Nr. 18. Nowy Targ, dnia 3 maja 1914 r. Rok II.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Feliks Gwiżdż.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, plac Słowackiego 15. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od**powiedzi**, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Ga**licyi** i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

W rocznicę Konstytucyi 3 Maja.

Sejm czteroletni, który radził nad poprawą Rzeczypospolitej polskiej, zakończył swoje obrady uchwałą w dniu 3 Maja r. 1791. W ustawie, którą król i posłowie zaprzysięgli w dniu 3 Maja 1791 roku, przedstawiono wyniki obrad Sejmu czteroletniego.

Mocarstwa sąsiednie, bojąc się odrodzenia, nowego wzrostu i przyszłej potęgi Polski, o ile wprowadzi uchwały Sejmu czteroletniego w życie, przy pomocy swoich wojsk dokonały gwałtu na Polsce i jej granice zmniejszyły w drugim rozbiorze, a w r. 1795 dokonano ostatniego, trzeciego rozbioru Polski i wykreślono ją jako samoistne państwo z karty Europy.

Ale to, co najlepsi synowie Polski, twórcy Konstytucyi 3 Maja, jako dobro wskazali, te wielkie, mądre uwagi i wskazówki, zawarte w ustawie z dnia 3 Maja, zostały dla przyszłych pokoleń polskich, jako testament narodu, który koniecznie należy spełnić

Twórcy bowiem Konstytucyi majowej, znając wady i braki organizacyi państwowej Polski, nakreślili znakomity program odrodzenia narodu.

Zniesiono swawolę szlachecką, to nieszczęsne veto, którem każdy warchoł-szlachcic, jako poseł mógł najpożyteczniejszą ustawę unieważnić, wzmocnili władzę królewską, rozszerzali koło czynnych obywateli Polski, dając prawa mieszczaństwu i biorąc lud wiejski pod obronę prawa.

Przez to zniesienie niesprawiedliwych przywilejów szlacheckich, przez wprowadzenie ładu, porządku i poszanowania prawa i władzy, dawali twórcy Konstytucyi 3 Maja dowód, że Polacy sami znają drogi do naprawy zła, do wydobycia Polski z nierządu i swawoli szlacheckiej.

Konstytucya 3 Maja jest przeto najlepszym dowodem, jakiego bezprawia i gwałtu dopuściły się Rosya, Prusy i Austrya przez drugi i trzeci rozbiór Polski.

Obok tych reform, zaprowadzających ład i porządek w Polsce, twórcy Konstytucyi 3 Maja zdawali sobie sprawę, że Polsce trzeba oświaty narodowej, to jest dobrych szkół polskich i stałego wojska, któreby zawsze mogło bronić całości granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Twórcy Konstytucyi 3 Maja należeli właśnie do najdzielniejszych pracowników na polu zakładania polskich szkół i reformy nauczania. Ci dobrzy synowie Polski wiedzieli, że jakie szkoły, taki naród. To też w tych czasach powstają szkoły polskie, które pod względem wychowania narodowego i przygotowania do służby publicznej były wzorowe.

Tworząc Konstucyę 3 Maja, uchwalili także posłowie stałą 100 tysięczną armię polską.

I właśnie oświata narodowa i stałe wojsko polskie, to 2 naczelne przykazania, to najważniejsze postanowienia, zawarte w Konstytucyi 3 Maja, to główna treść testamentu narodowego.

I 23 lata temu dobrzy Polacy widząc, że oświata ludu polskiego na niskim stoi poziomie, wypełniając testament narodowy, w 100-letnią rocznicę Konstytucyi 3 Maja powołali do życia znane nam dziś wszystkim Towarzystwo Szkoły Ludowej dla wypełnienia testamentu narodowego, to jest szerzenia oświaty ludowej.

Serce się raduje i dusza napełnia się silniejszą wiarą w bliski świt wolności Polski, kiedy na obszarze całego kraju widzi się też dzisiaj polskie drużyny wosjkowe, jako to stałe, nakazane w Konstytucyi 3 Maja wojsko polskie.

Dlatego też, kiedy zbliża się rocznica wiekopomnej Konstytucyi 3 Maja, pamiętajmy przy naszych obchodach o tych dwóch naczelnych przykazaniach, zawartych w testamencie narodowym.

Testament, jako ostatnią wolę niepodległej, wolnej Matki-Ojczyzny, każdy, co na tej ziemi mieszka, co z niej żyje i co ją jako żywicielkę i spuściznę po ojcach serdecznie kocha, spełnić musi. Dlatego też tam, gdzie niema Towarzystwa Szkoły Ludowej lub gdzie ludzie mało czytają, gdzie nie zbierają się na wspólną pogawędkę i czytankę, aby pogłębiać swoją wiedzę, tam należy przy obchodach Konstytucyi 3 Maja zachęcić ludzi, aby te braki usunęli. Szerzyć bowiem oświatę narodową, to obowiązek i przykazanie narodowe.

Tam, gdzie niema Drużyny Podhalańskiej, gdzie niema wojska polskiego lub gdzie wojskowa organizacya jest źle widziana przez starszych, lub nierozumiana przez młodych, należy przypomnieć, że w testamencie narodowym czyli w Konstytucyi 3 Maja wezwano do stworzenia i utrzymania wojska polskiego.

Popierać Towarzystwo Szkoły ludowej przez współudział w pracy w czytelniach, dawać grosze na potrzeby oświaty narodowej, tworzyć tam, gdzie niema, a podniecać, gdzie istnieją, polskie organizacye wojskowe, to najważniejsze obowiązki narodowe, które przypominamy w rocznicę Konstytucyi 3 Maja.

Metody pracy oświatowej Kół T. S. L. Związku nowotarskiego.

Ponieważ terytoryum Związku okręgowego w Nowym Targu nie zna i nie ma tego tarcia narodowościowego i społecznego, co inne Związki we wschodniej Galicyi z kwestyą polsko-ruską lub zachodnio kresowe z kwestyą niemiecko-polską, stąd żywotność i rozmach pracy Kół związkowych jest przeciętna i sam Związek jako taki ma skromne ramy dla swej działalności.

W ostatnich czasach wyłoniła się poza pracą stałą, statutowo-programową, nowa a bardzo aktualna kwestya, mianowicie uświadomienia narodowego ludności polskiej na Orawie i Spiżu, tem bardziej, że sposobność pozyskania dla narodu polskiego tej do niedawna zapomnianej ćwierć-milionowej rzeszy ludności polskiej na Górnych Węgrzech wyjątkowo-szczęśliwie nadarza się nam i praca w tym kierunku rozpoczęta może się pochlubić pewnymi dodatnimi wynikami.

Będzie też miłem zadaniem dla tych Kół, które sąsiadują z Orawą i ze Spiżem, przyłożyć rękę do tej pracy i albo całkowicie poświęcić się dla tej sprawy, która im prędzej i wydatniej dozna poparcia, tem łatwiej da się pomyślnie dla nas rozwiązać, albo też poza pracą w własnym najbliższym okręgu nad podniesieniem i rozwojem oświaty na Podhalu, ofiarować część bodaj swych funduszów i pracy na rzecz ludności polskiej na Spiżu i Orawie.

Dlatego też, uważając wydatny rozwój Kół T. S. L. jako czynnik nader poważny i korzystny dla sprawy spisko-orawskiej, której dobrze rozwinięte Koła będą mogły wiele dopomódz, uważam za wskazane podać kilka wytycznych dla rozwoju Kół związkowych, bynajmniej nie kusząc się o nakreślenie wielkich i rozległych planów, o których zrealizowaniu mogą myśleć Koła i Związki w korzystniejszych warunkach będące.

W myśl zasady „według stawu grobla", podam garść uwag i wskazówek, które bynajmniej ani nowe ani zbyt doniosłe nie są; w każdym razie chodzi o ujęcie systematyczne pracy Kół i wskazanie pewnego szablonu, aby Koła po linii najmniejszego tarcia i wahania się w wyborze dróg i środków pracowały Czy cel zamierzony osięgną, nie moja rzecz sądzić. Koło stoi członkami, których powinno mieć jak najwięcej i to ze wszystkich sfer, inteligencyi, mieszczaństwa, robotników i ludu wiejskiego. Ogarniając wszystkie sfery, będzie Koło naprawdę żywotne. Jednanie członków winno się odbywać osobiście przez członków Koła, Zarządu albo też przy pomocy pocztówek z zapłaconą odpowiedzią, które potem jako dokument przystąpienia zjednanego członka winny być przechowywane w archiwum Koła. Obok członków zwyczajnych winien Zarząd Koła jednać członków wspierających (12 K.), dożywotnich (40 K.), założycieli (200 K.) z pomiędzy ludzi zamożniejszych i Instytucyj finansowych i reprezentacyjnych. Dla udogodnienia członkom Koła można zaprowadzić uiszczanie wkładek ratami, przyczem skarbnik Koła winien płacącym posyłać pokwitowania.

Wybrany na Walnem Zgromadzeniu Zarząd Koła nie zbyt liczny, gdyż czasem wskutek tego jest w działalności swej za ciężki, winien w składzie swym uwzględnić wszystkie sfery miasta czy miejscowości i zawody, a przedewszystkiem osoby najbardziej nadające się do pracy oświatowej, chętne, pracowite i rozporządzające czasem. Prezes, sekretarz i skarbnik winni być ze sobą w kontakcie, celem łatwiejszego porozumiewania się w sprawach Koła.

Posiedzenie Zarządu, zwołane okólnikiem, podającym miejsce, czas i porządek obrad, winno się odbywać regularnie co miesiąc. Po odczytaniu pism nadeszłych do Koła i protokołu z poprzedniego posiedzenia i zaznaczeniu, co i jak wykonano, przychodzi sprawozdanie reprezentantów poszczególnych sekcyi włonie Koła pracujących, których może być kilka, atoli najważniejsze i niejako typowe są: a) czytelniano-od-

czytowa, b) kursów analfabetów c) obchodowo-finansowa i t. p.

Do sekcyj czyli komisyj Koła winni wchodzić członkowie najwięcej się nadający, sekcye mogą obradować oddzielnie i ile razy zajdzie potrzeba, mogą i powinny kooptować członków z poza Zarządu do pracy sekcyjnej a referent sekcyi ma zdawać sprawozdanie z działalności sekcyi na posiedzeniu Zarządu Koła. Przyczem baczyć należy, by absencye członka Zarządu Koła nie powtarzały się bez usprawiedliwienia nieobecności więcej, jak trzy razy; w przeciwnym razie należy wykluczyć takiego członka z Zarządu i na jego miejsce kooptować. Sekcye czyli komisye pracują każda w swoim zakresie. I tak sekcya Kursów dla analfabetów, zakładając je, winna zawiadomić Zarząd główny T. S. L., Radę szkolną okręgową i Radę szkolną krajową we Lwowie, wystarać się o odpowiedni lokal na naukę i fachowe siły do prowadzenia pod odpowiedzialnym kierownikiem. Wskazówki co do prowadzenia kursów podaje Regulamin kursów dla dorosłych analfabetów, wydany przez Zarząd gł, w każdym razie nacisk kłaść się musi na pilną frekwencyę analfabetów, stosowania abecadła ruchomego przy równoczesnem pisaniu kredą na tablicy a ołówkiem w zeszytach. Brak odpowiedniego elementarza dla dorosłych analfabetów winien Zarząd główny T. S. L. jak najrychlej usunąć. Najskuteczniej nauka trwa w jesieni i zimie w niedziele po południu po 1 lub 2 godziny, za które uczący powinni otrzymać remuneracyę od 1 do 2 kor. za godzinę. Zakończenie kursu bywa zarazem popisem, połączonym z rozdaniem nagród w formie czytanek, książeczek do nabożeństwa i obrazów. W ciągu trwania nauki należy uprosić Inspektora szkół ludowych o hospitacye kursów, celem przesłania później sprawozdania ze stanu nauki na kursach do Rady szkolnej, od czego zależy otrzymanie przez Koło subwencyi na rzecz kursów.

(Dok. nast.) *Jan T. Dziedzic.*

Z przeszłości Jabłonki i Orawki.

(Ciąg dalszy).

V. Zebyście znali nieco i o Orawce, o jej pocątku, i toto Wom krótko napisem. Orawka z pocątku sie nie wołała Orawkom, ba Mudonowa rolo, ktoro patrzyła do Jabłonki. I przyszedł ta na te rolom — dy ta wtedy nie było telo ludzi, jak dziś — jakisik Rabb ze Spytkowic. On sie ta z pocątku dobrze mioł, ale potem go niescęście spotkało. Jakisik pasterz gałgon odrzezoł mu palce od rąk tak, ze nimógł juz pracować, ba sie plątoł pomiędzy domy. I ludzie go wiera i załowali; padali nieroz, kie mu dawali jałmuzne: O Rabbku Rabbku! No i widzicie z tego: O Rabbku, zostało nazwisko — Orawka.

I jakok wspomnioł, Jan Czechowicz wołoł z Polskiej księdzy katolickich do Orawy i zapełnił nimi fary; ale nie jacy księdzy wołoł, musioł zawołać i wojoków, jak pise „historia domus“ na parafii Jabłoncańskiej — zeby tych luteranów mógł wygnać. Tak widzicie około 1632 r. przyśli Jezuici z Krakowa z wojokami do Jabłonki, a wydarli luteranom ten drewniany kościółek na cmętorzu, ktory i tak był przedtem katolików; wydarli go i przemienili w katolicki kościół. Przeto widzicie, w przemienienie Chrystusa Pana mo teraźniejsy kościół odpust, jako pamiątke przemienienio — za onych smętnych casów — kościoła luterańskiego na katolicki.

Pan Bóg scęścił Janowi Czechowiczowi w jego apostolskiej pracy. Z Orawki, jako głównego gniozda, wylatowoł ten apostoł na Orawę i oznosił słowo Boze na całom Orawe. Przy tem sytkiem jednak chybiało mu na Orawce, gdzie mioł swój dom, kościoła; bo okrem tego kościółka luterańskiego, ktory wystawił jesce Juraj Thurzo, w Orawce nie było mego domu, gdzieby był Jan Czechowicz Bogu słuzył. Dlatego zacął zbierać pieniądze i dary seliakie na nowy kościół drewniany, ktory wystawił około r. 1652, a ktory jesce i dzisiaj stoi — prowda, juz bardzo upadły do ziemie — jako pamiątka z starodownych casów; wystawili ten kościół z jodłowego drzewa, przeto padajom ludzie i podziś, ze na „Orawce kościół zjedli“. Ten kościółek je nostarsy na Orawie, ku niemu patrzała kiedysik i Jabłonka, jako filia, ten kościół był matkom całej Orawy religijnej. Ku temu kościołowi drewnianemu poźniej przystawili, mianowicie Jan Gawęda i ks. proboszcz Jan Czechowicz, z cegły i z kamienia kaplice murowanom ku czci siedmiobolesnej Matki Boskiej.

Stąd widzicie, chadzał ks. Jan Czechowicz ze swoimi wikarymi — jako z Matki, po całej Orawie, by umacniać w wierze swoje owiecki; posyłoł i swoich wikarych, ale nowięcej som chodzoł, nie pozieroł na swoje zdrowie, nie przebieroł dróg, ale po skalitych a najpłońsych drogach seł jedynie przeto, zeby nieśmiertelne duse zyskać Chrystusowi Panu. Kie duzo dni strowił w dalekich i odległych dziedzinach, a kie sie bardzo umorzył, wrócił sie ku swojemu kościółku i parafii, do Orawki, aby sie zotawioł na chwilke. Ón som pochodząc z Polskiej, ztela sykowoł duchownych pasterzy, nowięcej z Krakowa. Dlotego pierwsi księzo po Reformacyi w Orawie, prawie wsędy z Polskiej pochodzom. Mioł ón i dobrego opiekuna: Ferdynanda III., króla węgierskiego, ktory jego kościółek obficie ozdobioł. Som ten król darowoł temu kościołowi dwa dzwony, które podzisiaj opłakujom starodowne smętne casy. Nie jacy dzwony, ale wseliakie potrzebne kościelne rzecy ofiarowoł temu kościołowi wspomniany król: ornaty, alby itd.

(Dok. nast.) *Rodomił.*

Owczarstwo w Tatrach.

(Ciąg dalszy.)

Wydatek mleka u pojedynczych osobników jest rozmaity. Według zaczerpniętych tu i tam informacyj okazuje się, że na jedną dójkę przypada $^1/_4$—2 litrów mleka dziennie. Wydaje mi się jednak, że owca, dająca 2 litry dzienie, jest dość rzadkim okazem. Ilość mleka i okres mleczności zależy zresztą od tych czynników, jak: właściwości indywidualnych, pastwiska, warunków klimatycznych itd. W ubiegłym roku z powodu długotrwałych, ulewnych deszczów, już w miesiącu lipcu poczęły owce w halach przysuszać. Mleko po udoju przychodzi pod wspólny obrachunek, skutkiem czego nie ponosi krzywdy właściciel owcy słabo się dojącej, gdyż brak mleka wynagradza dobra dójka, należąca do innego właściciela. Dojenie odbywa się trzy, dwa lub też tylko raz jeden dziennie, w sprzyjających warunkach doi się w maju i czerwcu trzy razy, w lipcu dwa razy, a w sierpniu i wrześniu już zwykle raz dziennie.



Do dojenia wpędza pasterz całe stado do zagrody, czyli tak zwanego „koszaru“, z którego wypuszcza pojedyncze owce jedną po drugiej. Powinność swoją każda z owiec zna doskonale i chętnie z niej się wywiązuje, a nawet idą one ze sobą w zawody. Zdarzają się jednakże — podobnie jak u krów — osobniki z natury niezdrowe, nerwowe, a może przez nieumiejętne, brutalne traktowanie przy dojeniu, znarowione, które podczas dojenia zachowują się niespokojnie, a niekiedy wprost nie pozwolą się doić. Zachowanie się zwierząt podczas dojenia wywiera na widzu, obserwującym czynność dojenia z daleka, wrażenie bardzo sympatyczne, samo jednak wykonanie dojenia pozostawia wiele do życzenia. Czynność ta, nacechowana bezwzględnem obchodzeniem się ze zwierzęciem — polega na niemiłosiernym, mocnym nacisku wymienia i gwałtownem ściąganiu mleka z obydwóch cycków. Wprawdzie prawie każdy baca lub juhas dojący, obznajomiony jest z przymiotami indywidualnymi pojedynczych osobników w stadzie, — lecz z powodu braku czasu — przy dojeniu nad nimi się nie zastanawia, to też niejednokrotnie dobrą, mięką dójkę popsuje i powoduje obniżenie się ogólnej ilości mleka. Jedyną mierzycą mleka jest skopek, zwany w języku pasterskim „gieleta“ o pojemności 9 do 12 litrów. Od 100 owiec wydaje się 2 do 2 i pół gielety, czyli 18 do 30 litrów mleka jednorazowo. Mleko po wydojeniu zawiera oczywiście dość znaczny procent brudu i rozmaitych zanieczyszczeń, pochodzących bądź to z wełny, bądź z samego wymienia, bądź wreszcie z ręki, natomiast zapach i właściwy sobie smak posiada przyjemny i zachowuje go nadal, gdyż zawsze pozostaje w zetknięciu ze świeżem powietrzem, a nie spotyka się ze szkodliwymi grzybkami. Mleko przecedzone przez grubą, gęstą szmatę, przychodzi wprost do przeróbki na ser.

Strzyż owiec odbywa się dwa razy w roku, a mianowicie pierwszy raz na wiosnę, na dłuższy czas przed wypędzeniem w hale, a drugi raz w jesieni, po spędzeniu z gór. Z jednej strzyży otrzymuje się około 1 kg. wełny.

(C. d. n.) *Bronisław Gąsienica.*

Buraki pastewne.

Buraki pastewne są mało znane na Podhalu, a szkoda wielka, bo to doskonała omasta do sieczki dla bydła. Świnie też dobrze jedzą je ugotowane i zadane, jak ziemniaki. Nie gardzą nimi konie i świnie.

Teraz właśnie zaczną nasi gazdowie wypędzać bydło na pastwisko. Przypatrzmy się, jak to bydło wygląda! Chude, że ledwie się na nogach trzyma, obdarte ze sierści, aż litość bierze. Cóż mówić o mleku? Skąd się weźmie? Przyczyną tej nędzy krowiej to brak znajomości buraków pastewnych.

Co lepsze siano, snopki owsiane zje koń, aby było czem w paradzie jechać na jarmark, a krowa krową zostanie, powiadają, niech stoi o szczerej słomie. Krowa dostaje na rano słomę i na wieczór słomę. Taka zasada góralskiej gospodarki. A skutek taki,

że koń piękny przeniesie cały dochód z gospodarstwa, trzeba na podatek pożyczyć raz i drugi, na przednowek kupić jadła także za pożyczone pieniądze i w końcu trzeba jechać do Ameryki po ratunek. W Ameryce nie jeden postrada zdrowie, a nawet życie.

Onoby inaczej było, gdyby nasi gazdowie zabrali się do lepszej gopodarki, gdyby więcej dbali o krowy, niż dotychczas. Krowa dobrze żywiona daje dużo mleka dobrego, z którego można i masła urobić i serków parę ograzać. Za masło i ser można teraz ładny grosz wziąć i jakoś biedzie się ognać.

Drogą do poprawy to uprawa buraków pastewnych. Buraki zawierają w sobie dużo wody, cukier, nieco kwasów i różnych soli. Cukier stanowi właśnie tę treść pożywną, a kwasy i sole pobudzają żołądek do dobrego trawienia i przeczyszczają krew bydlęcia. Buraki zastępują w zimie dla bydła po części trawę i podobnie, jak trawa, zadane na raz w wielkiej ilości powodują rozwolnienie. Na burakach w krótkim czasie bydło się poprawia w mięsie i w wydajności mleka.

Kto raz spróbował dawać buraki dojnym krowom, ten ich uprawy nigdy nie zaniecha.

Uprawa buraków jest prosta i polega głównie na obfitem znawiezieniu i utrzymaniu roli bez chwastów. Pole pod buraki należy przygotować już w jesieni, spokładać, pokład zaskrudlić, wywieźć nań gnój i przyorać. Na wiosnę przed siewem buraków trzeba dobrze ciężką broną zawlec, bo radeł u nas ludzie nie znają. Kto nie zdążył roli uprawić w jesieni, może buraki posiać spokojnie na kapuścisku lub ziemniaczysku, jeżeli da małą ilość (100 kg. na mórg) superfosfatu, a potem saletry chilijskiej, albo gnojówki. Superfosfat powinien być równo rozsiany i przyskrudlony.

Buraki są najpiękniejsze z siewu; sadzone, jak karpiele, nigdy nie wyrastają do swej miary i pokrywają się mnóstwem drobnych korzeni, króre utrudniają sprząt w jesieni.

Zasiew wykonuje się z końcem kwietnia, albo z początkiem maja, gdy minie obawa przymrozków. Na zagonie ładnie zbronowanym robi się linie odległe od siebie pół metra, a na liniach robi się płytkie dołki tępym patykiem (kołkiem) co 30 cm.; w dołki wpuszcza się z ręki 3 lub 4 ziarnka nasienia i zagrzebuje ziemią. Dobrze jest zaraz po zasianiu uklepać linie łopatą, bo ziemia lepiej przylegnie do nasienia i przyspieszy jego wzejście. Sieją też buraki na grzbiecie rzędów przekopanych motyką, lub płużkiem.

Przy siewie płaskim (bez rzędów) radzi się na liniach posadzić po parę ziarn owsa, lub jęczmienia, który nam potem wskaże linie buraków. Powinni to zrobić ci, którzy nie znają wcale buraków.

Gdy nasienie powschodzi, trzeba buraki pierwszy raz oplewić, ponieważ za młodu zaniedbane długi czas nie mogą otawić. Jeżeli widzimy, że po oplewieniu rosną słabo, to je pierwszy raz zasilimy saletrą albo gnojówką, jak to pisałem o kapuście.

Gdy buraczki podrosną, gdy mają po kilka listków, należy je przerwać, oplewiwszy je przód i wzruszywszy ziemię motyką. Przerywa się tak, że najsilniejszy z kupki się zostawia, a słabe ostrożnie wyrywa. Ziemię koło zostawionego trzeba lekko palcami obcisnąć. Wyrwane zaś mogą służyć do rozsadzenia w miejsca próżne na liniach. Przerywa się i plewi zawsze po deszczu, gdy ziemia wilgotna. Po przerwaniu obsypuje się buraczki saletrą lub leje gnojówkę między rzędy, jeżeli uważamy, że słabo rosną.

Nieco później, gdy się buraki dostatecznie rozwiną obsypuje się je ziemią tak, jak i karpiele.

Zbiór buraków wykonywa się w dzień pogodny, jak najpóźniej, ale uważać trzeba, aby mróz nie zastał buraków w polu, bo je zwarzy, czasem zupełnie zniszczy. Buraki wyrywa się z ziemi ręcznie, obcina nać, a korzenie oskrobuje się z ziemi i zrzuca na małe kupki, aby obeschły. Przechowuje się je w piwnicy lub kopcach w polu, jak ziemniaki.

Odmian buraków pastewnych jest bardzo dużo różnych barw i kształtów. Dla gór najlepsze są E k e n d o r f s k i e ż ó ł t e (Ecendorf), ponieważ rosną na wierzchu. Inne odmiany zachwalane w cennikach i na tablicach są dla nas nieodpowiednie. Jedne z nich, jak Mamuty, rosną głęboko w ziemi i dlatego wymagają bardzo głębokiej orki, drugie znów są za delikatne na nasze powietrze; takie są Ideały Kirszego, Worjak, półcukrowe i inne.

J. Łukasik.

LISTY.

Zakopane, w kwietniu 1914 r.

Dnia 24 kwietnia 1914 r. o g. 8½ wieczorem odbyło się w lokalu Biblioteki Publicznej w Zakopanem Walne Zebranie Członków zakopiańskiego Koła T. S. L. przy udziale 19 osób. Zebraniu przewodniczył p. Wyrzykowski. Dłuższa dyskusya rozwinęła się nad sprawozdaniem Zarządu. Uchwalono jednomyślnie wnioski pp. Müllera i Kozłowskiego o udzielenie Zarządowi prawa jak najdalej idącej kooptacyi Członków do Zarządu, by tą drogą łatwiej było zorganizować Sekcyę odczytową, która do tej pory wydatnie pracować nie mogła z powodu braku prelegentów. Zebrani wyrazili podziękowanie p. Müllerowi za wygłoszone z ramienia Koła odczyty. Po uchwaleniu absolutoryum dla Zarządu i podziękowaniu Zarządowi za dotychczasową pracę przystąpiono do wyborów, które dały wynik następujący:

Na przewodniczącą wybrano na wniosek p. Wy-

rzykowskiego p. Felicyę Heitzmanową przez aklamacyę. Do Zarządu wybrano: pp. Barabaszową, Fiszhautownę, Grużewskiego, Kozłowskiego, Kalińskiego, Kraszewską, Kraszewskiego, Kupską, Marconiównę, Müllera, Osiecką, Sadowską, Wyrzykowską, Wyrzykowskiego.

Do komisyi kontrolującej: pp. Jarosza, Kupskiego, Miarczyńskiego. Wybór delegata na Walne Zebranie pozostawiono Zarządowi.

Murzasichle, w kwietniu 1914 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nasze Kółko rolnicze od czasu, jak „Gazeta podhalańska“ zaczęła wychodzić, prenumeruje tę wielce dobrą gazetkę. Zdawałoby się, że już ani jednej wioski niema w powiecie nowotarskim, z której by do tej gazetki nic nienapisano. Tu dowiedzieliśmy się z naszej gazetki podhalańskiej o różnych wioskach naszych i ich czynnościach, o tem, że pozakładały różne spółki i stowarzyszenia. Kółko rolnicze to przednia straż, za niemi utworzyły się Kasy Rajffeisena, straże pożarne, mleczarnie i t. d. We wszystkich prawie wioskach widzimy jakieś nowe życie, jak na wiosnę, kiedy to wszystko ze snu zaczyna się budzić. Tylko z naszej wioski nie nie słychać, cichutko tu siedzimy i spokojnie. Nikt z naszej wioski nie odważył się napisać o niej, nie wiem czemu, bo myślę, że ludzi tu jest dużo zdolnych. Więc piszę ja pierwszy, dla zachęty.

Na początek co do artykułu Stanisława Mrowcy z Gronkowa o karczmach. Powtarzam za nim, że karczmy są siedliskiem i kancelaryą wszystkiego złego, tam się umawiają, jak się sądzić, jak kogo skrzywdzić, jak kogo okraść, tam mają początek bijatyki i zabójstwa, znieważanie niedziel i świąt, znieważanie bożych praw, z czego i nasza wioska już zasłynęła. A więc żądanie zamykania szynków w niedziele jest w naszym kraju jedną z najważniejszych rzeczy. Mamy tu wprawdzie szkołę, na którą my się ledwo zdobyli i Nauczycielkę, która z całem wytężeniem swych sił tutaj pracuje dla młodego pokolenia. Ale cóż z tego, kiedy ta młodzież już teraz widzi powszechnie, jak pijacy idą drogą i to koło szkoły i już naśladuje tych pijaków. Naprawdę, aż żal serce ściska i szuka się myśli, jak ratować tę młodzież tak ślicznie wyglądającą, która ma być odrodzeniem Ojczyzny. Walczmy wszyscy przeciw szynkom, a uratujemy się może. Na początek tyle.

Wawrzyniec Budz
kółkowiec.

Przypisek Redakcyi. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że namiestnictwo wszczęło już badania nad sprawą zamykania szynków w niedziele. Obawiamy się tylko, że sprawa ta zostanie, jak zwykle w Galicyi, załatwiona połowicznie. Należy się domagać zamykania szynków od g. 6 wieczór dnia poprzedzającego święto lub niedzielę, do g. 6 rano dnia następnego.

Niedźwiedź, w kwietniu 1914 r.

Za staraniem czcigodnego Ks. Józefa Głuca, proboszcza tutejszego, odbyły się w miesiącu kwietniu misye św. w tutejszej parafii, pod kierunkiem XX. Redemptorystów z Tuchowa. Piękne i wzniosłe kazania głosili XX. Redemptoryści, wzywając ludność do omijania karczmy i alkoholu. Ludek w skupieniu słuchał słowa bożego. Do komunii św. przystąpiło 5000 narodu. Zaledwie rok, jak ks. proboszcz Głuc przybył do nas, a już znać jego pracę pasterską, tak w kościele, jak i w parafii. Dawniej karczmy pełne i nabite w niedziele, dzisiaj dzięki pracy ks. proboszcza świecą pustkami. Na tej drodze za energiczną pracę składamy Ks. Józefowi Głucowi oraz XX. Redemptorystom nasze staropolskie „Bóg zapłać“.

Wdzięczni parafianie
z Niedźwiedzia.

Jamison, (Ameryka północna) w kwietniu 1914 r.

Opuszczasz kraj swój rodzinny, robotniku polski, aby zapobiedz tej nieubłaganej nędzy, która tak srodze zapanowała na naszych ziemiach ojczystych, przyjeżdżasz do Ameryki zapracować na kawałek chleba i podzielić się nim z rodziną, która pozostała w kraju, ale niestety, darmo czekać tej rodzinie. Głowa chce pęknąć, robotniku polski, gdy uprzytomnisz sobie położenie swoje, roboty brak, fabryki pozamykane albo ograniczyły pracę, są jednostki, które jakimś cudownym trafem zarabiają przez dwa lub trzy dni w tygodniu, lecz cóż znaczy ten zarobek wobec potrzeb licznej rodziny? Ale gdy robota idzie pełnym trybem, poci się niejeden, pracując wśród łomotu i zgrzytu maszyn, toż samo w kopalniach, gdy się motory poruszają w godzinach roboczych; ale cóż z tej pracy, gdy centa zaoszczędzonego niema Spyta się niejeden, gdzie się podziały? Odpowiedź krótka: saloniści zabrali za alkohol, a dziś, gdy połowa tej pejdy czyli wypłaty przepadła, kalkuluje niejeden, obmyśla, ale z tego nic, bo dolarów niema. Pomimo to trza jeszcze pójsć do salonu, bo tam wesoło i wesoło i gwarno, a kredyt, jak to mówią, nie umarł. W domu żona płacze, dzieci osowiałe. A co się dzieje, gdy ojciec powraca do domu! Przekleństwa, złorzeczenia, bitki, a dzieci z przestrachu uciekają, plątają się koło ścian obcych domów i tak rok po roku leci. Siły stargane, pieniędzy niema, dzieci do szkoły posłać — rzecz obojętna, twardy i straszny los. Ale pamiętaj robotniku polski, nie szukaj w salonach i karczmach rozrywek, ale dobrą książkę i dobrą gazetę weź do ręki i czytaj. W niej znajdziesz rozrywkę i pouczenie i z pewnością nie puścisz na marne tak

ciężko zapracowanego grosza. Bo jednak życie nie jest tak złem, nabierzesz sił do przetrwania złych czasów i wolne chwile, które spędziłeś przy dobrej książce i dobrej gazecie, nie pójdą na marne. Gdy roboty pójdą znów pełnym trybem, to ty, jako trzeźwy i przykładny robotnik, będziesz miał pierwszeństwo przed tymi, którzy spędzali bezrobocie w salonach i karczmach i stargali swe siły na pijatyce. Robotnik pijak z przyćmionym umysłem, z rękoma trzęsącemi się nie wiele zarobi i w czasach najlepszych. Ale ty bracie, który chwile spędziłeś w domu, nie pożałujesz, boś zmężniał, umysł wyrobił i serce wyszlachetnił.

Szewczyk.

Przegląd polityczny.

(Nowy Marszałek. — § 14 a parlament. — Delegacye. — O zajścia w kościele św. Pawła w Berlinie. — Bandytyzm w Królestwie Polskiem. — Nowy gwałt. — Wojna w Ameryce).

Według zapewnień wszystkich dzienników, marszałkiem Galicyi zostanie mianowany poseł Niezabitowski. Nominacya ma nastąpić już w tym tygodniu.

Wszystkie stronnictwa narodowości, reprezentowanych w austryackiej Radzie państwa, zgodziły się na zwołanie konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych, aby porozumieć się wspólnie co do zwołania parlamentu i solidarnego wystąpienia przeciw rządom na mocy § 14. Konferencya ta odbędzie się niebawem i jest nadzieja, że parlament będzie zwołany z końcem maja lub z początkiem czerwca. Mają się też zacząć rokowania ugodowe czesko-niemieckie.

W Budapeszcie zaczęły obrady delegacye dnia 28 kwietnia. Podczas obrad nad polityką zagraniczną delegaci polscy złożą oświadczenie za trójprzymierzem (Austro-Węgry, Niemcy, Włochy), choć niewątpliwie poczynią i powinni poczynić zastrzeżenia co do dzikiej polityki pruskiej wobec Polaków.

W Sejmie pruskim toczyła się w zeszłym tygodniu dyskusya szczegółowa nad budżetem oświaty. Poseł Styczyński zapytał rząd, jakimi były względy, dla których wywarto wpływ na opóźnienie w obsadzeniu stolicy arcybiskupiej poznańsko-gnieźnieńskiej. Mowca żalił się na trudności, robione katolickim klasztorom w Poznańskiem. Niesłychane zajścia w kościele św Pawła w Moabicie należy w każdym razie przypisać niedopuszczalnemu wmięszaniu się rządu w sprawy kościoła katolickiego, albowiem rząd zakazuje prywatnego przygotowania dzieci polskich do sakramentów w języku ojczystym. Dalej podnosił mowca, że w Poznaniu brak rzeczywistej wyższej szkoły, ponieważ istniejąca tam akademia została założoną specyalnie jako placówka, zwrócona przeciw Polakom i nie ma dla Polaków żadnej praktycznej wartości. Mowca zarzucił rządowi, że na polu wyższego i elementarnego szkolnictwa występuje bezwzględnie przeciw Polakom, poniewierając ich język ojczysty.

Minister oświaty odpowiedział, reagując na wywody posła Styczyńskiego w sprawie zajść w kościele w Moabicie, że to właśnie Polacy w Berlinie nie wzdragają się nawet przed wniesieniem politycznej agitacyi do kościoła.

Oczywiście. Polacy wszystkiemu winni. Polacy winni i temu, że im Prusacy kradną ziemię.

Podobno w Rzymie była deputacya polska u Ojca św. ze skargami na Prusaków, prześladujących język polski w kościele. Tak przynajmniej donoszą gazety niemieckie. Czy jednak ta deputacya była w Rzymie, co tam robiła i co uzyskała, nic niewiadomo.

Królestwo Polskie nie może wrócić od r. 1905 na zdrowe drogi rozwoju. Krzewi się tam od wojny Rosyi z Japonią i od rewolucyi rozbój, bandytyzm w biały dzień. Rząd rosyjski, tak wyćwiczony w uciskaniu Polaków, pracujących godziwie dla swego narodu, nie umie sobie dać rady z rozbojem. Obecnie ścigają po całem Królestwie jakiegoś Daniela Steffera. Wyszedł on niedawno z więzienia i zaczął się mścić na świadkach, którzy zeznawali przeciw niemu na rozprawie sądowej. Zabił i obrabował już z kilkudziesięciu ludzi od lutego, za schwytanie go naznaczono nagrodę 2000 rubli — i myślicie, że go schwytano? Całe oddziały wojska i policyi chodzą za nim po Królestwie i nie mogą mu dać rady. Ten Steffer jest z rodu Niemcem.

Donoszą z Warszawy: Rok temu, przed samemi świętami wielkanocnemi dyrektor kolei nadwiślańskich, Heskiet, rozesłał sekretny okólnik do naczelników wydziałów, aby na żadną, choćby najniższą posadę, nie przyjmowano osób religii katolickiej. Oczywiście nie szło tu o katolików, jako takich, lecz o Polaków. Od roku przeto nie może żaden Polak na kolejach nadwiślańskich otrzymać posady choćby 30 rubli miesięcznie przynoszącej. W ten sposób urzędnicy Polacy są skazani na wymarcie. Po latach kilkunastu żadnego z nich nie będzie. Tego roku p. Heskiet, również przed wielkanocnemi świętami, posunął się jeszcze dalej w nienawiści do żywiołu polskiego, bo zakazał przyjmowania robotników wyznania katolickiego. Żaden dziennik warszawski nie doniósł o tem, obawiając się kary pieniężnej, bo sekretów moskiewskich zdradzać nie wolno. Przypadkowo wyjawiła się wiadomość o tem rozporządzeniu, które kilkudziesięciu tysiącom polskich robotników zamyka jedno z lepszych, bo stałych źródeł zarobku. Zupełne

zmoskwiczenie kolei pójdzie szybkiem tempem, boć robotnika łatwo za co bądź wydalić, lub uznać go za niezdolnego. Pan Heskiet za swój krok pewnie doczeka się nagrody, bo wszak oryginalnym i dotychczas niepraktykowanym jest pomysł pozbawiać polskiego robotnika pracy na ziemi własnej.

W Meksyku, w Ameryce północnej, jak już donosiliśmy, powstała wielka zawierucha. Powstańcy z jednej strony walczą z wojskami rządowemi, z drugiej strony wojnę Stanów Zjednoczonych z Meksykiem można uważać już za rozpoczętą. Cały szereg miast meksykańskich uległo zupełnemu zniszczeniu.

POLECAMY NASZYM RODZINOM
KOLIŃSKĄ CYKORYĘ
FABRYKA W SĄDOWEJ WISZNI.

KRONIKA.

TRZECI MAJ.

W niedzielę, dnia 3 Maja, schodzimy się znów w stolicy Podhala, w Nowym Targu, by uczcić wiekopomną rocznicę mądrego dzieła narodowego, polskiej konsytucyi majowej. Przybędą gazdowie i gaździny, zlecą się ze wszech stron Drużyny Podhalańskie, by zaświadczyć, że testament wielkich patryotów przeszedł w dobre ręce, że pokolenie nasze dobrze zrozumiało wielką myśl Czteroletniego Sejmu polskiego.

Przybędą i Goście, nasi Bracia serdeczni z Orawy i ze Spiża. Przy tak uroczystej i wielkiej chwili do wszystkich wołamy z głębi serca:

Witajcie!

* * *

Z Mszany Dolnej piszą nam:

Baczność Górale!

W niedzielę dnia 3-go Maja odbędzie się w Mszanie Dolnej wielka uroczystość ku uczczeniu 123 ciej rocznicy Konstytucyi 3-go Maja. Rano o godz. 9 nabożeństwo uroczyste z okolicznościowem kazaniem. O godz. 4 po południu pochód z Sokoła pod krzyż i okolicznościowe przemówienie. W dniu tym sprzedawać będą oznaki (kokardki) i nalepki. Kupujcie chętnie i dawajcie grosz na cele oświaty.

Zjawcie się licznie, jak jeden mąż bierzcie udział w uroczystości!

Biura Redakcyi i Administracyi „Gazety Podhalańskiej“ przeniesiono z domu „Sokoła“ do domu przy placu Słowackiego l. 15 (dom czerwony naprzeciw browaru miejskiego) Wszelkie listy i przesyłki wystarczy adresować: „Gazeta Podhalańska“ Nowy Targ.

Z Rady miejskiej. W sobotę, dnia 25 kwietnia, odbyło się posiedzenie nowotarskiej Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Józefa Rajskiego. Po odczytaniu protokołu radny Hammerschlag oświadczył, jako członek deputacyi do zastępcy burmistrza p. W. Ptasia, że p. Ptaś nie cofnął swej rezygnacyi ze stanowiska wiceburmistrza. Wobec tego Rada z ubolewaniem przyjęła do wiadomości rezygnacyę p. Ptasia i na wniosek burmistrza wyraziła mu podziękowanie za dotychczasową pracę w tym charakterze. R. Moczydłowski oświadczył, że dr. Niezabitowski przyrzekł cofnąć swą rezygnacyę z mandatu radnego. W końcu burmistrz Rajski oświadczył, że była u niego dnia 9. kwietnia deputacya Rady, złożona z przedstawicieli wszyskich trzech kół, która nakłoniła go do cofnięcia rezygnacyi ze stanowiska burmistrza. Wobec harmonii w Radzie po chwilowej rozterce burmistrz cofnął swą rezygnacyę. Na wniosek p. Moczydłowskiego, Rada wyraziła jednogłośnie serdeczne podziękowanie burmistrzowi za cofnięcie rezygnacyi.

Z porządku dziennego załatwiono sprawę rozpisania konkursu na posadę kierownika elektrowni miejskiej. Inż. Suffczyński rozwiązał kontrakt i wyjechał, jego miejsce zajmuje tymczasowo inż. Brzeski z Zakopanego. Uchwalono rozpisać konkurs z terminem wnoszenia podań do 1. czerwca, a objęcia posady od 16. czerwca b. r.

Imieniem komisyi rewizyjnej złożył przewodniczący jej prof. J. T. Dziedzic sprawozdanie z zamknięć rachunkowych i bilansów zakładów przemysłowych, poczem postawił wniosek: „Rada gminna przyjmuje do zatwiedzającej wiadomości zamknięcia rachunkowe za r. 1913 i udziela Zwierzności gminnej absolutoryum.“ Wniosek ten przyjęto jednogłośnie i wyrażono podziękowanie komisyi rewizyjnej za pracę.

Rada udzieliła następnie subwencyi 100 K. Komitetowi Towarzystw, urządzających obchód konstytucyi 3. Maja. Pod koniec posiedzenia burmistrz zdał sprawozdanie z akcyi zapomogowej i omówił sprawę kolei do Roztoki. Rada wypowiedziała się za tem, aby kolej ta wychodziła z Nowego Targu przez Groń, Gronków, Białkę, a nie z Poronina. Kolei tej poświęcimy szersze omówienie.

Kursa Koła T. S. L. dla analfabetów zakończyły się popisem obu oddziałów w niedzielę 26 z. m. Z zapisanych 55 wytrwało do końca i ukończyło naukę pomyślnie 25 analfabetów. Po przemówieniu p. inspektora

Lipeckiego, dyrektora Szczepanika i ks. Prażnowskiego nastąpiło rozdanie nagród frekwentantom, Nauki udzielali pp. Mikulski i Misiołek.

Z Kółka rolniczego w Kowańcu. Dnia 26 kwietnia o g. 1 po południu odbyło się Walne zebranie Kółka rolniczego w Kowańcu pod przewodnictwem prezesa ks. Mirka. Przedmiotem obrad miał być wybór nowego Zarządu. Zagajając posiedzenie, ksiądz prezes powitał obecnych i zaproszonych gości a następnie wyraził życzenie złożenia godności z prezesa Obecni nie chcieli jednak o tem nic słyszeć i na wniosek kontrolora p. Michalika pozostał ten sam Zarząd, uzupełniony sekretarzem, na którą to godność zaprosili zebrani obecnego profesora A. Kamińskieg․. Sprawę uregulowania sklepu Kółka rolniczego odłożono do następnego walnego zgromadzenia we wrześniu. Po zgromadzeniu odbyła się pogadanka.

Śp. ks. Michał Strojek. Dnia 25 kwietnia zmarł w Krakowie, w szpitalu OO. Bonifratów, śp. ks. Michał Strojek. Śp. Zmarły pochodził ze wsi Alfredówki, dyecezyi przemyskiej. Wyświęcony przed pięciu laty w Krakowie, pełnił obowiązki wikaryusza w Trzebini, gdzie pracą duszpasterską i społeczną w Spółce spożywczej i Kółku rolniczem zyskał sobie ogólne uznanie, miłość i przywiązanie parafian. Po dwu latach zbożnej pracy został przeniesiony do Szaflar, gdzie też w nadmiernej pracy zaniemógł na suchoty. Jest to zwykły los synów ludu, którzy o własnych siłach muszą kroczyć przez życie. Pogrzeb odbył się w Krakowie przy udziale deputacyj z Szaflar i Trzebini, kondukt pogrzebowy prowadził ks. biskup Nowak. Pogrzeb odbył się na koszt księcia biskupa krakowskiego.

Zgromadzenie rolnicze. Z Zakopanego piszą nam: W niedzielę dnia 26 kwietnia odbyło się tu w sali parafialnego Domu ludowego liczne zebranie rolników, zwołane przez spółkę rolniczo-handlową „Podhale“ z Nowego Targu. Przewodniczył zebraniu p. Wojciech Roj, zastępca naczelnika gminy. Z porządku dziennego omawiano po przemówieniu p. Mazura sprawę założenia w Zakopanem filii spółki „Podhale“. Ze względu na to, że zebrani wyrazili liczne wątpliwości co do aktualności tej sprawy, przystąpiono bez żadnych uchwał do drugiej sprawy, mianowicie do założenia spółki mleczarskiej w Zakopanem. Jasny i rzeczowy referat w tej sprawie wygłosił delegat Tow. rolniczego z Krakowa, p. Boguszewski. Po referacie jego i po wyczerpującej dyskusyi wybrano komitet, złożony z poważnych gospodarzy, który ma się zająć przygotowaniem wiecu w tej sprawie.

Na pogorzelców w Zembrzycach złożyli w Redakcyi „Gazety Podhalańskiej“ pp. Franciszek Pawlica, prezes „Związku Górali“ w Zakopanem 50 K., Wojciech Roj, zastępca naczelnika gminy w Zakopanem, 5 Kor.

Polski sklep w Starej Wsi. Piszą nam ze Starej Wsi na Spiżu, że Polak Orłowski otworzył tam sklep. Najgorręcej zachęcamy naszych spiskich Czytelników, aby w tym sklepie kupowali, gdyż dostaną tam wszystkiego i taniej, niż gdzieindziej. Kupcowi Polakowi przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże!“

Pożyteczne książeczki. Nakładem Księgarni Podhalańskiej w Zakopanem ukazała się niewielka książeczka prof. Oswalda Balzera pt. „Miliony na cele narodowe.“ O książeczce tej pomówimy obszerniej. — Ukazała się w druku „Mała Botanika“ czyli opis roślin dziko rosnących na obszarze ziem polskich, a mających zastosowanie w lecznictwie i przemyśle. Książeczkę napisał dla ludu i młodzieży nauczyciel ludowy p. Kazimierz Baranowski. Ten sam autor ogłosił drukiem książeczkę pt. „O zbieraniu, suszeniu i przygotowaniu do handlu ziół lekarskich i przemysłowych.“

Oświadczenie. Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Szanowny Panie Redaktorze! Dnia 27. kwietnia rozwiązałem umowę, zawartą przed półtora rokiem, mocą której p. Jan Stapiński, poseł do Rady Państwa, był współwłaścicielem pisma „Ilustrowany Kuryer Codzienny“. Odtąd jestem wyłącznym właścicielem wspomnianego dziennika, który będę prowadził w kierunku postępowym, bezpartyjnym, — nie wiążąc się z żadnem stronnictwem politycznem w kraju.

Prosząc Szan. Pana Redaktora o łaskawe pomieszczenie mego oświadczenie na łamach Jego cennego pisma, łączę wyrazy wysokiego szacunku.

Maryan Dąbrowski.

Z życia Podhalan w Ameryce. Z Chicago Ill. piszą nam: Bracia nasi Podhalanie w Stok Yordach trzymają się dobrze. Znany rodak, pochodzący ze wsi Wróblówki, Jan Cider (Ciderek), przebywający haw od dłuższego czasu, wykupił pierwszorzędny skład masarski. Interes idzie mu dobrze. Wojciech Bięka z Wróblówki kupił porządny dwupiętrowy dom z wyszynkiem (salonem), interes ten również dobrze idzie. Inny rodak nasz, pochodzący z Czarnego Dunajca i dobrze znany w całej tamtejszej okolicy, nawet wprzód piastujący urząd naczelnika straży ogniowej w Czarnym Dunajcu, wynajął odpowiedni dom, w którym założył dom lokatorów, (borciarzy) i świetnie mu się powodzi. Dobrze znany z Czarnego Dunajca rodak, Józef Pawelczak (Kulczyk) od górniego młyna, kupił przyzwoitą szynkownię. Teraz sporo naszych rodaków wybrało się do stron ojczystych, a to bracia z Wróblówki, Długopola i całego Podhala i jeszcze więcej zabiera się stąd odejść. Wybierają się w krótkim czasie z Wróblówki Józef Komperda Błanta, Stanisław Krożel, a rodak nasz Aleksander Krożel z Wróblówki, Paćpalak, zamierza wstąpić do Kolegium i ma zamiar iść na księdza. Z Chochołowa zabierają się do krajn Andrzej Śliwa i Jacek Obrochta.

Aresztowanie adwokata. Z Preszowa telegrafują: Aresztowano tu adwokata dra Emila Englendera, za oszustwa i fałszerstwa, dokonane na szkodę klientów, których zarwał na pół miliona koron.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Sochańskiemu w Tyrolu: Książeczki wysyłamy, za życzenia serdecznie dziękujemy. — P. Wład. Szewczyk w Ameryce: Prenumeratę otrzymalismy, dziękujemy. Prosimy o rozszerzanie gazetki i częste korespondencye.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3: Stow. zarejestr. z ogr. poręką. TELEFON Nr. 3

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPÓWKI
TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI i KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY. POLECA: **FABRYKA WODY SODOWEJ.**

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych.

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYNKU.

108.



Ekspozytura: Lwów ul. Sykstuska 38 8—35

Przeciwko kaszlowi, chrypce i katarowi

niemasz lepszego środka nad „PEMETE“ cukierki RETHY-EGO. Ale przy zakupnie trzeba uważać i wyraźnie Rethy-ego żądać, ponieważ dużo falsyfikatów istnieje bez wartości. Na każdym prawdziwym cukierku ma być napis Rethy. Cena pudełka 60 hal. wielkiego 1 kor., próbka 20 hal. Do nabycia wszędzie.

TYLKO CUKIERKÓW RETHY-EGO ŻĄDAJCIE.

5—6

PARCELACYA

STO MÓRG gruntu ornego i łąk I. klasy jest w mniejszych i większych parcelach w odległości 6 km. od Krakowa po K 1450 za morgę do sprzedania. Połowa ceny kupna może na dłuższe lata być rozłożona do spłaty.

Zgłoszenia wprost do właściciela:

EDWARD ŚMIECHOWSKI

Kraków, ul. Zyblikiewicza 20.

70 Sklepów zaopatrująca w dobry a tani towar

NAJWIĘKSZA NA PODHALU HURTOWNIA

Składnica i Sklep Kółka rolniczego w Nowym Targu

w Rynku obok Rady Powiatowej

sprzedaje po cenach konkurencyjnych wszelkie towary spożywcze i rolnicze.

WYSYŁKI NA PROWINCYĘ ODWROTNIE I OPŁATNIE.

Na składzie nasiona krajowe jarzyn i kwiatów jakoteż traw pastewnych.

Wszelkie przybory do sportu wędkowego. Wagi i miary cechowane. Książki handlowe dla Sklepów. Najlepsze kawy i herbaty. Wina w beczkach i butelkach. — Smalec. — Słonina. — Masło. — Serki owcze.

RZETELNA WAGA I OBSŁUGA.

Członkowie otrzymują premię i dywidendę (3% + 7%).

Udział wynosi 25 koron.

P. T. Rolnikom poleca się nasiona traw szlachetnych tak do podsiewu jak i zakładania trwałych i czasowych łąk i pastwisk. Na życzenie sporządza się mięszanki. 7—26

OBRAZ

Matki Boskiej Ludźmierskiej

wykonany bardzo artystycznie
w 4 kolorach 52–35 opuścił prasę

Cena Kor. 2·–

Zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Księgarnia Podhalańska

ZAKOPANE, UL. KRUPÓWKI.

Odsprzedawcy otrzymują znaczne procenty.

Bibułki cygaretowe „Pobudka“ i „Derwid“ Bełdowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołuią przekrwienia krtani. — Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepłacają liche bibułki obce i tak zwane paryskie (w Wiedniu wyrabiane) zapominając, że to jest ze szkodą i ujmą dla naszego przemysłu, — Nie wysyłajmy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo, a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. — Wierzcie mym słowom, idźcie do trafiki kupić książeczkę **„Pobudki Bełdowskiego“** za 4 hal. celem przekonania się o dobroci tejże. — Zamiast t. zw. paryskich, żądajcie bibułek cygaret. **„Derwid Bełdowskiego“**, bo są wyborne

FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETOWYCH **112.** 18—20

MRA W. BEŁDOWSKIEGO W KRAKOWIE.

Przy zakupnie bibułek, proszę dobrze uważać, czy jest nazwa **„Pobudka“** i moje nazwisko **„Bełdowski“**.

MAJĄTEK ZIEMSKI

obszaru 313 morgów rędzinnej gleby w powiecie Limanowskim 4 kl. od stacyi kolei Tymbark, 2 klm. od kościoła parafialnego do sprzedania

bądź w całości bądź też w drodze parcelacyi.

Potrzebna gotówka do kupna całości 140·000 Koron. W razie parcelacyi połowa ceny kupna na 10 lat pozostać może przy hipotece. Wiadomości bliższych udziela c. k. Notaryusz w Limanowej. 3—6

Znakomita herbata



Z WIEŻĄ

WSZĘDZIE W KRAJU DO NABYCIA



SZARSKI i SYN
W KRAKOWIE.

ROK ZAŁOŻENIA 1853.

102. 17—20

W powiecie nowosądeckim

w pięknej i zdrowej okolicy

jest do sprzedania folwark

wraz z budynkami (lub do rozparcelowania) mający 80 morgów, z tego połowa młodego lasu.

Zgłaszać się proszę do właściciela 4—6

Bednarek, Nowy Sącz ul. Łokietka l. 3. Wólki.

NAJWIĘKSZY WYNALAZEK



tego stulecia jest zegarek męski kieszonkowy **„Konkurencya“** z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowany, w pięknej, masywnej i grawirowanej kopercie, z 10-letnią gwarancyą **K. 3.90**, 3 sztuki **K. 10.50** Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. **Na żądanie wysyłam darmo** i opłatnie illustr. katalog z 4000 odbitek zegarków, wyrobów jubilerskich i części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrum. muzycznych i towarów galanteryjnych, 11—12

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3/48.



Na żądania bezpłatnie kosztorysy po podaniu szerokości dachu i długości krokwi. Tamże do nabycia płyty asbesto-cementowe do ochrony ścian za piecami i rurki drenowe.

Zastępstwo i składy:

Wojciech Krzeptowski Zakopane Kościeliska, M. Skalski Nowytarg.

Kowal poszukuje chłopca do nauki

Warunki przystępne.

Zgłoszenia: Ludwik Fąfrowicz Kowaniec, p. Nowy Targ.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.